GRYPHON: ETHOS - totalny odtwarzacz... CD

To był jeden z tych kilku magicznych momentów, dla których warto było ruszyć cztery litery i polecieć do Monachium.
Nie ukrywam, że spodziewałem się zaskoczeń ze strony: streamerów, wzmacniaczy, kolumn, gramofonów, nawet magnetofonów i kabli,
ale przysięgam, że nie ze strony odtwarzacza CD.

Jakob Odgaard (Dyrektor generalny): Naszą tegoroczną dumą, jest stojący w centrum ekspozycji odtwarzacz CD – **Gryphon Ethos**. Wiele osób zaglądających do nas pyta: „Dlaczego CD?”, „Dlaczego staromodny, zgodny z czerwoną księgą CD w 2019?” (Redbook definiowała standard CD – red.)

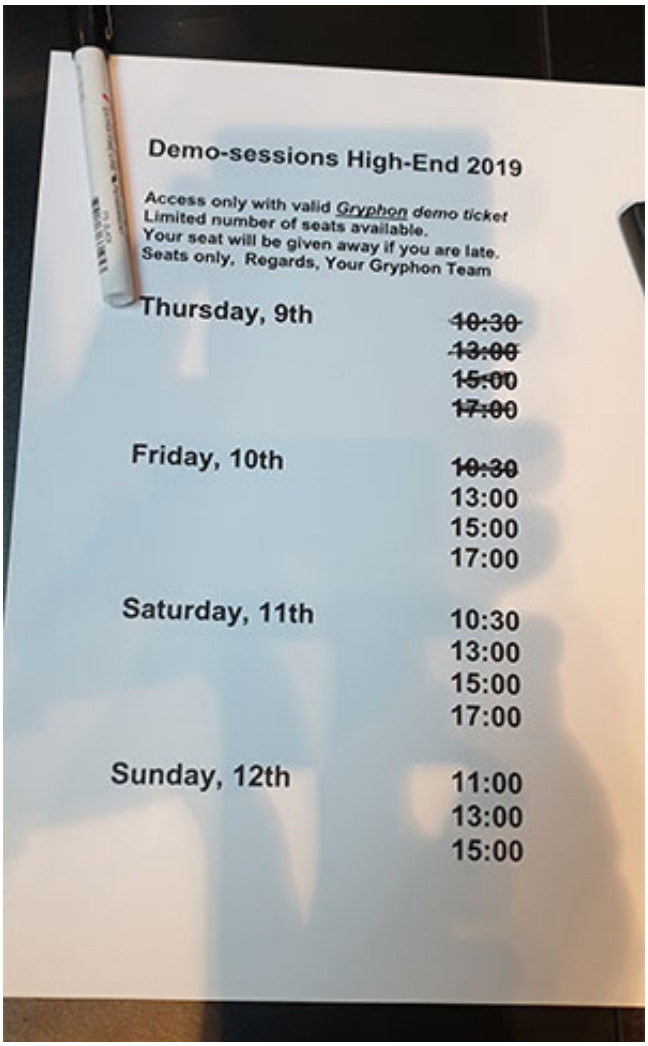

Powód jest taki, że przez ostatnich 8-10 lat nie było dostępnych na rynku mechanizmów napędowych odpowiedniej jakości. Ostatnio to się zmieniło i uznaliśmy, że pojawia się okazja, by ponownie połączyć jakiś bardzo dobry napęd z naszą elektroniką.
Znani jesteśmy z naszego analogowego brzmienia. Stworzyliśmy więc urządzenie, które przywróci CD ponownie do życia. Medium jakim jest format CD, nigdy nie miał okazji w pełni pokazać swoich możliwości.

Zorganizowaliśmy cykl zamkniętych pokazów by umożliwić zainteresowanym usłyszenie i poczucie w skupieniu jak to brzmi. Oczywiście mogę każdemu dać garść ulotek do ręki, ale to nie to samo, co doznać zaskoczenia, ile nieznanego jest w znanej nam muzyce.
Naszą ambicją jest dotarcie do grupy 50+, ludzi którzy zaczęli kolekcjonować płyty jako nastolatkowie i posiadają niekiedy ogromne kolekcje w… piwnicy. Marzymy, by te wszystkie płyty ponownie powróciły do salonów. Tak w skrócie wygląda nasz cel.

Urządzenie ma upsampler, czy to nie on głównie wpływa na wzrost szczegółowości?

Częściowo tak, ale istotą tego urządzenia jest nieprzeciętny czytnik

laserowy.

To wasza konstrukcja?

Nie, napęd produkuje dla nas StreamUnlimited z Austrii. Będzie on dostępny dla różnych firm, ale to my jako pierwsi wprowadzamy go na rynek.

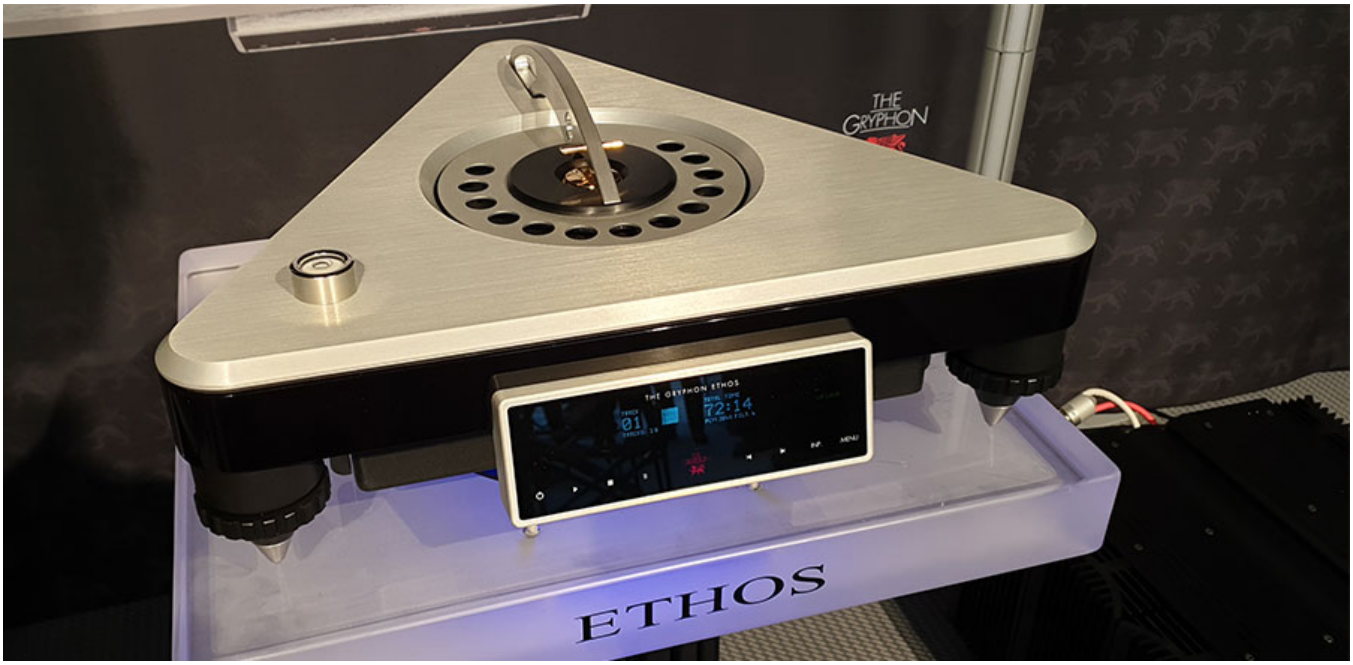

Nazwa doskonale koresponduje z czasami w jakich przyjdzie mu działać

No dobrze, ale tak szczerze, ile z brzmienia jest zasługą odtwarzacza, a ile tego niesamowitego systemu?

Racja, to jest bardzo mocny system, nie ma jednak matematycznej reguły by to oszacować, ale tak na moje wyczucie to pół na pół.

Zaskoczyłeś mnie, myślałem że to będzie „audiofilskie" 5-10%…

Och nie. Może 40, może 60%, nie upieram się, ale mówię o baaardzo znaczącym wpływie na brzmienie. Ten CD robi różnicę. (przypominam, że rozmowa toczyła się przed odsłuchem, stąd jej teoretyczny charakter – red.)

Kształt odtwarzacza nie przypomina innych waszych

produktów…

… nasz założyciel i główny designer wszystkich urządzeń od 40 lat – pan Flemming Rasmussen jest również odpowiedzialny za stronę estetyczną tego odtwarzacza. Im pan Rasmussen robi się starszy, tym ciekawsze i śmielsze pomysły przychodzą mu do głowy. Tu mamy zupełnie nietypową trójkątną formę i inną kolorystykę niż czerń :)

To ile za to cudo?

Nasza gwiazdeczka została wyceniona na 28.800 Euro + VAT. Pamiętaj jednak, że nasze produkty utrzymują wartość przez długi czas, nie spotkasz Gryphon'a na przecenie. Każde z tych urządzeń (tu pokazał na wystawkę – red.) średnio będzie pracować 8-10 lat zanim zmieni właściciela, lub nie zmieni go nigdy. Nie tworzymy produktów impulsywnie, żeby pokazać co roku nowy kolor, zawsze za decyzją o produkcji stoją przesłanki techniczne.

Nie czujesz się zirytowany tym co się dzieje w branży, że zapanował chory pośpiech?

Projektowanie sprzętu audio to nie budowanie samochodu. Koszty początkowe dla młodego inżyniera nie są zaporowe, więc dość łatwo stworzyć urządzenie i pokazać je światu. Pytanie tylko czy za rok lub dwa utrzyma się on nadal w biznesie. My jesteśmy jak nudne dziadki, robimy swoje powoli i dokładnie.
Możesz być pewny, że za 10 lat spotkamy się tu ponownie, bo my uprawiamy politykę długodystansową.

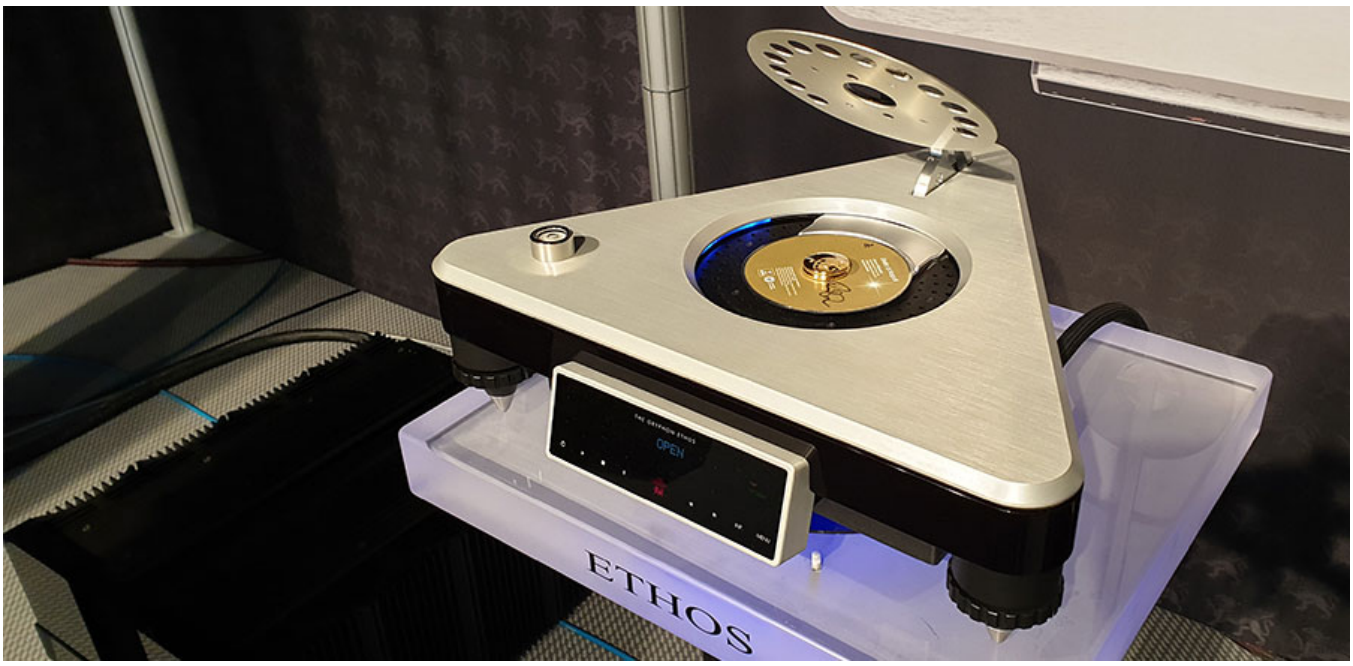

(kliknij żeby zmienić ujęcie)

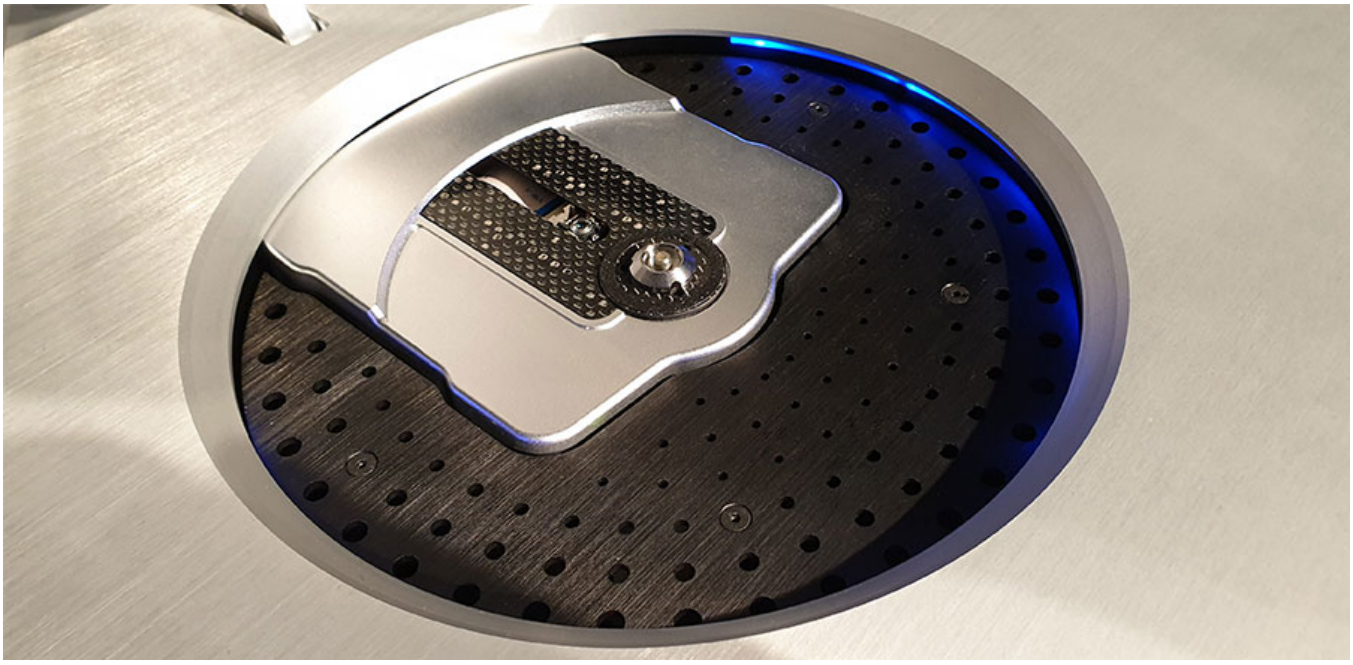

StreamUnlimited - CD-Pro 8 S

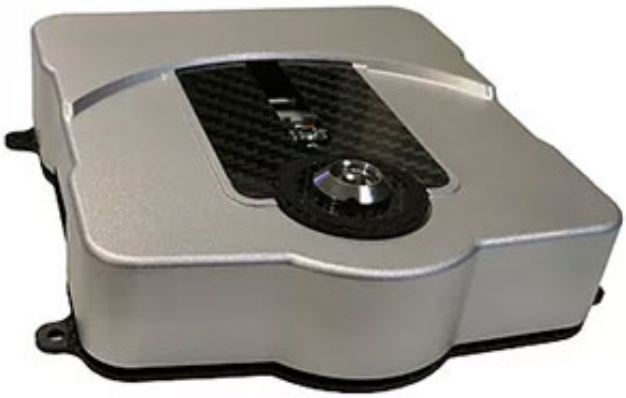

Słowo komentarza – Wiele spośród znanych firm audio zaczynało w latach osiemdziesiątych dzięki pasji i uporowi swoich założycieli. Spora grupa tych cudownych inżynierów jest już w wieku emerytalnym. Następuje więc ogromna zmiana pokoleniowa zarówno po stronie

klientów jak i twórców sprzętu.
Widać narastające rozwarstwienie. Młodzi idą za nowościami technologicznymi, a starsi powracają na masową skalę do czasów, gdy byli piękni i młodzi, a świat stał przed nimi otworem…
Retrospektywny pochód formatów rozpoczął winyl, obecnie zaczynają mu wtórować magnetofony szpulowe (choć cena szpul z 2-3 generacją kopii taśmy matki potrafi zaskoczyć nawet majętnych), a teraz dosłownie na naszych oczach zaczynamy się przepraszać z formatem CD.
I to jest piękne w tej pasji, że będąc kolekcjonerem można powrócić dzięki takiemu Gryphon'owi do kolekcji CeDeków sprzed 30-40 lat. Sam mam w domu więcej albumów, niż zdążę do śmierci przesłuchać.

Jestem od lat zdeklarowanym fanem plików i technologii cyfrowych z pobudek praktycznych – serwer NAS gigantycznej pojemności jest niewiele większy niż moja głowa, natomiast płyty CD i winyle zajmują mi całe metry cennych półek w domu, w piwnicy, w kartonach w garażu u teściów i u mojej mamy.
Przecież ich nie wyrzucę, bo to są moje bezcenne wspomnienia! Poza tym część z nich jest niedostępna w żadnym serwisie streamingowym i nigdy nie będzie. A jeśli nawet jest, to często w wersji ZDEWASTOWANEJ przez prymitywny remastering. A że format CD nigdy nie został w pełni „wyciśnięty" to fakt wynikający z trwającej przez kilkadziesiąt lat (ależ to poważnie brzmi) polityki producentów tanich odtwarzaczy.
Poza dosłownie kilkoma modelami hi-endowymi nie korzystano z całości potencjału deklarowanych 16bit-44.1 kHz.

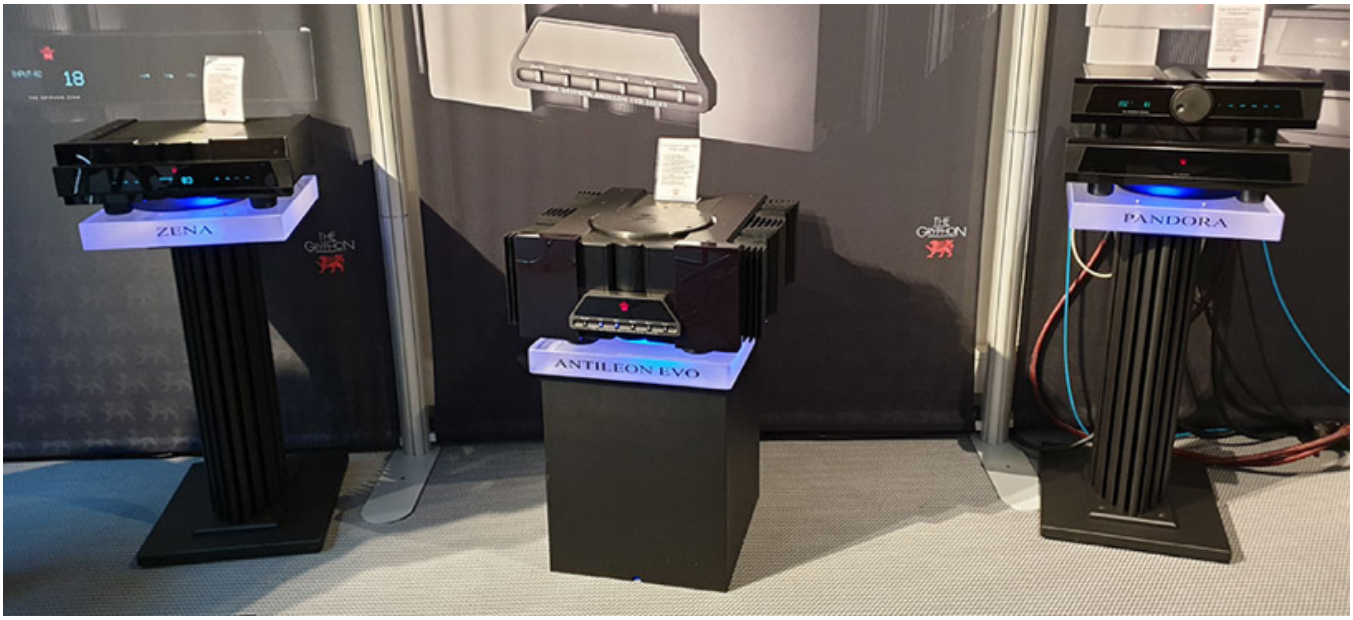

Fragment wystawki

Z drugiej strony, odchodzenie starych mistrzów inżynierii powoduje, że część firm jakby gubiła prowadzące je gwiazdy. Wykonują małpie ruchy, albo tworzą wokół siebie szum informacyjny w stylu: „Patrzcie mamy premierę nowego koloru obudowy, lampki, guziczka, forniru”.
Rynek się zmienia, jakby oczyszcza z nadmiaru pasożytów liczących na szybkie, duże pieniądze przez „podłączanie się” pod nurt hi-endowych cen, firm które nie były aż tak kreatywne technicznie jak się ceniły i liczyły chyba na ogólne nierozgarnięcie bogatych klientów.

Na tym tle Gryphon JEST członkiem elity producentów audiofilskiego sprzętu i pomimo różnych zawirowań ekonomicznych na świecie

systematycznie rośnie.
A że nie jest to sprzęt dla każdego..., no cóż, odrzutowce dyspozycyjne, pełnomorskie jachty motorowe i zegarki Patek'a też nie są. Co nie umniejsza ich wartości użytkowej, jak już kogoś na nie stać.

Gryphon Mikado

Gryphon Ethos jest następcą nieprodukowanego od 7 lat Mikado, który „umarł" śmiercią naturalną wraz z decyzją Philips'a o zaprzestaniu produkcji napędów optycznych CD-Pro2. Mało kto o tym zapewne wie, ale Gryphon w trosce o swoich klientów wykupił spory ich zapas, by mieć czym serwisować swoje urządzenia w przyszłości.
Ludzie z Gryphon'a nie ukrywają swojej staromodności i że kompletnie nie ciągnie ich do budowania streamerów, za to zaserwowali stary format CD w zupełnie nowym sosie.

Jest między nimi pewne podobieństwo - ręcznie podnoszona klapka, podświetlana komora CD, kształy wyświetlacza

Ethos ma po lewej stronie małą poziomicę i regulowane nóżki zupełnie jak gramofon. Elektronikę zaprojektowała ta sama ekipa, która w niemal niezmiennym składzie pracuje ze sobą od 20 lat.
Ethos to również DAC, posiadający trzy różne cyfrowe wejścia. Może więc przyjmować sygnał zewnętrzny wysokiej rozdzielczości przez USB do DSD512 i do 32bit/384 kHz, ma też BNC (S/PDiF), a ponieważ jest w pełni zbalansowany to jest i EAC (XLR).
Od strony CD to regularny transport zgodny z „Czerwoną księgą".

W demo brały udział: monobloki Mephisto Solo (200 W w czystej klasie A, 120 kg i 1.000.000 µF w kondensatorach na kanał) / semiaktywne kolumny Trident II (drugie co do wielkości w ofercie, w każdej siedzi 500 W wzmacniacz napędzający wyłącznie 4 woofery) / przedwzmacniacz Pandora z zewnętrznym zasilaniem / przewody VIP Reference Series - Mephisto obsługiwały wyłącznie górę i środek pasma, więc przy 92dB skuteczności nie musiały się bardzo wysilać

Cóż na koniec mogę powiedzieć? Było magicznie. Klasyka, jazz, elektronika, metal miały nie-praw-do-po-do-bne-go kopa. To kompletnie nie przypominało słuchania CD, tylko plików studyjnych, albo taśm matek. Jeśli okaże się, że nie tylko wyselekcjonowane nagrania na demo, ale i kolejne płyty z półki tak będą grać, to widzę świetlaną przyszłość przed Ethos'em i Gryphon'em jako firmą myślącą w kategorii dekad, a nie

miesięcy.

Tak wygladają dwa łyse konie przyłapane obiektywem pracownika Gryphon'a podczas debaty
nad przyszłością branży - po lewej dyrektor Jakob Odgaard